

## *Słowo od Redakcji*

W ostatnim czasie w przestrzeni życia publicznego toczy się na nowo ożywiona dyskusja na temat zapłodnienia „in vitro”. Niejednokrotnie dominują w niej emocje nad refleksją rozumową.

Stąd zrodził się pomysł aby przedstawić i przypomnieć wiernym nauczanie Kościoła Katolickiego w tym temacie. Chcemy to uczynić z wielkim poszanowaniem wobec godności osoby ludzkiej poczynając od tej całkowicie bezbronnej jeszcze w początkowej fazie życia po małżonków zmagających się z bolesnym problemem bezpłodności.

Jako Parafialny Odział Akcji Katolickiej działający przy Katedrze Kieleckiej będący z założenia stowarzyszeniem promującym wartości chrześcijańskie w społeczeństwie, pragniemy dołożyć małą cegiełkę w kształtowaniu ludzkich sumień w oparciu o prawdę obiektywną przekazywaną z miłością i troską o zbawienie każdego człowieka.

Ks. Jacek Malewski

*Diecezjalny Asystent Akcji Katolickiej*

*Krzysztof Jankowiak*

## *Święty Jan Paweł II – przeciwnik in vitro*



### **Terminologia**

Zapłodnienie in vitro (in vitro – łac. „w szkle”) oznacza zapłodnienie komórki

jajowej kobiety poza jej ciałem, w warunkach laboratoryjnych. Na określenie in vitro używa się również skrótów angielskich nazw IVF (In Vitro Fertilization – zapłodnienie in vitro), ART (Assisted Reproductive Technology – technologia wspomaganej reprodukcji) albo FIVET (Fertilization In Vitro And Embryo Transfer – zapłodnienie w probówce i przeniesienie embrionu), tym skrótem posługuje się instrukcja *Donum Vitae*.

## Opis metody

Klasyczne zapłodnienie pozaustrojowe polega na tym, że pobiera się komórkę jajową, umieszcza w cieplarni i w odpowiedniej probówce, do której potem dodaje się plemniki. Podczas normalnego cyklu dochodzi do jednej owulacji (czasem zdarza się owulacja podwójna, kiedy dojrzewają równocześnie dwie komórki jajowe) – dysponuje się więc jedną, najwyżej dwiema komórkami. Ponieważ jednak lekarzom dokonującym zapłodnienia in vitro zależy, by komórek było jak najwięcej, podają hormony wywołując „superowulację” i wówczas dysponują większą ilością komórek.

Mogą być różne metody samego zapłodnienia (połączenia plemnika z komórką jajową), w każdym jednak wypadku po kilku dniach „hodowli” zarodek zostaje umieszczony w macicy kobiety.

Techniki sztucznego zapłodnienia starają się osiągnąć jak największą skuteczność, nie przekracza ona jednak 40%. Najlepsze światowe kliniki osiągają skuteczność 30-40%, w Polsce wynosi ona 25-30%.

Co istotne, taka skuteczność osiągnana jest w sytuacji, gdy tworzy się więcej embrionów. Jeśli tworzy się jeden embrion, skuteczność metody in vitro jest dużo niższa (na pewno poniżej 15%).

Są generalnie dwie sposoby postępowania przy tworzeniu większej ilości embrionów. W pierwszym do implantacji wybiera się jeden lub dwa embriony, pozostałe są zamrażane, by ich użyć, jeśli pierwsza implantacja się nie powiedzie. Jeśli implantacja

zakończy się sukcesem, „nadliczbowe” zarodki są używane do celów eksperymentalnych lub uśmiercane.

Stosuje się również taki sposób, że wszczepia się kilka zarodków, by zwiększyć prawdopodobieństwo powodzenia implantacji. Gdy jednak w takiej sytuacji kilka zarodków pomyślnie się zagnieżdży i rozpocznie się w ten sposób ciąża mnoga, przeprowadza się tzw. „aborcję redukcyjną”. Trzeba podkreślić, że w przypadku zapłodnienia in vitro dwa razy częściej niż przy normalnym poczęciu dochodzi do podziału bliźniaczego. Jeśli więc wszczepiono kilka zarodków i do tego jest podział bliźniaczy, mamy do czynienia z ciążą bardzo mnogą. Argumentem za „aborcją redukcyjną” jest zamiar dania „szansy normalnego rozwoju” jednemu z embrionów. Dodatkowym czynnikiem jest jeszcze to, że ciąża mnoga uzyskana metodą in vitro jest bardzo niebezpieczna dla kobiety.

Zamrażanie embrionów jest zakazane w Niemczech, we Włoszech i na Litwie. Tam też wszczepia się najwyżej trzy embriony do macicy. W Niemczech i we Włoszech statystyki wykazują dużo niższą skuteczność metody in vitro niż gdzie indziej – 14% (na Litwie zakaz zamrażania embrionów wprowadzono niedawno).

## Dokumenty kościelne

Tematykę in vitro podjął Jan Paweł II w encyklice *Evangelium vitae* z 1995 roku. Mówi na ten temat punkt 14. encykliki. Natomiast punkt 63 porusza związaną z in vitro kwestię zabiegów na embrionach. Drugim dokumentem jest instrukcja Kongregacji Nauki

Wiary o szacunku dla rodzącego się życia ludzkiego i godności jego przekazywania *Donum vitae* z 1987 roku. Encyklika wymienia argumenty przemawiające za odrzuceniem metody *in vitro*, natomiast instrukcja stanowi analizę bardziej szczegółową, omawiającą różne aspekty ingerencji w przekazywanie życia, odwołującą się do wielu wcześniejszych wypowiedzi Urzędu Nauczycielskiego Kościoła. Jan Paweł II w encyklice odwołuje się do instrukcji.

### Argumentacja

Pierwszym argumentem przeciwko dopuszczalności *in vitro* jest to, iż ma tu miejsce oddzielenie prokreacji od aktu małżeńskiego. Nauka Kościoła wskazuje na wielką godność aktu małżeńskiego jako miejsca zjednoczenia małżonków – nie tylko cielesnego ale i duchowego. W akcie małżeńskim mąż i żona poprzez ciało wyrażają swą miłość i duchową jedność. Przekazywanie życia ma być owocem nie tylko biologicznego spotkania komórek, ale przede wszystkim duchowej jedności i miłości małżeńskiej wyrażonej poprzez ciało. Aktu małżeńskiego – świętego aktu przekazywania życia – nie można zastąpić przez procedurę technologiczną.

Niekiedy argumentuje się, że zapłodnienie *in vitro* dokonuje się „w szerszym kontekście” miłości małżeńskiej i wszystkich innych aktów małżeńskich, co ma usprawiedliwić techniczne stworzenie embrionu w tym konkretnym wypadku. Jednak nic nie może zastąpić aktu małżeńskiego i nie ma alternatywnych sposobów dla aktu

małżeńskiego jako szczególnego miejsca wyrażania miłości. Gdyby przyjąć, że są jakieś alternatywne – równorzędne z aktem małżeńskim sposoby wyrażania miłości – można by argumentować, że pojedyncze zdrady pozamałżeńskie nie są niczym złym, jeśli dzieją się „w szerszym kontekście miłości”.

Trudność w przyjęciu tej argumentacji we współczesnym społeczeństwie wynika w znacznej mierze z miejsca, jakie zajmują w nim sprawy seksualne. Naukę o wielkiej godności i wyjątkowości aktu małżeńskiego trudno jest przyjąć światu, w którym seks, choć wszechobecny, jest redukowany do roli dostarczyciela przyjemności, niekiedy nawet prostej czynności relaksowej i bardzo często odrywany jest od miłości, nie mówiąc już o małżeństwie.

Zarazem podkreślić trzeba, że *in vitro* nie jest jedynym sposobem niewłaściwego przekazywania życia. Samo formalne odbycie współżycia seksualnego nie czyni godnym przekazywania życia, jeśli nie jest ono wyrazem jedności i miłości małżonków. Tak więc wszelkie poczęcia wynikające z przemocy seksualnej, z seksu pozamałżeńskiego czy przedmałżeńskiego również nie są godnymi sposobami przekazywania życia.

Drugim argumentem przeciwko dopuszczalności *in vitro* jest kwestia zabijania embrionów. Jest to drugi argument w tym sensie, że nawet jeśli nie dochodziłoby do zabijania embrionów, *in vitro* byłoby niedopuszczalne z powodu omówione-

go wyżej oddzielenia prokreacji od aktu małżeńskiego. Jednak wykroczenie przeciwko Bożemu prawu należy tutaj do najpoważniejszych – jest to bezpośrednio naruszenie piątego przykazania.

Zwrócić trzeba uwagę, że choć teoretycznie jest możliwe nie tworzenie dodatkowych embrionów, jak wskazano jednak wyżej, w praktyce się to robi. Być może w przyszłości będzie inaczej, na razie jednak zgoda na in vitro oznacza zgodę na niszczenie poczętych istot ludzkich. Warto zauważyć, iż zarówno instrukcja *Donum vitae* jak i encyklika *Evangelium vitae* poruszając tę kwestię zastrzegają, że odnoszą się do technik stosowanych w momencie ich wydania. Od wydania instrukcji minęło 21 lat a od wydania encykliki 13 lat – nic się w tym zakresie nie zmieniło.

Kolejnym argumentem podniesionym w encyklice *Evangelium vitae* jest „wystawienie embrionu na ryzyko rychłej śmierci”. Nie chodzi w tym miejscu o embriony dodatkowe a o sam fakt wysokiego wskaźnika niepowodzeń w stosowaniu metody in vitro i to nie z powodu nieskuteczności zapłodnienia a z powodu śmierci embrionów np. dlatego, że implantacja się nie powiodła. Również tutaj Jan Paweł II zastrzega, że mówi o technice stosowanej w momencie wydania encykliki – ale również w tej kwestii nic się nie zmieniło.

W dyskusjach nad kwestią in vitro zwolennicy tej metody często podnoszą argument, że małżonkowie mają prawo do posiadania dziecka. Nie jest to argument słuszny. Człowiek nie ma prawa do posiadania drugiego czło-

wieka. Takie myślenie uprzedmiotawia dziecko. Instrukcja *Donum vitae* wskazuje, że dziecko nie jest rzeczą i nie może być uważane za przedmiot posiadania. „Jest raczej darem i to największym”.

### **Wskazania dla małżeństw borykających się z problemem bezpłodności**

Instrukcja *Donum vitae* podkreśla, że cierpienie małżonków, którzy nie mogą mieć dzieci lub obawiają się urodzić dziecko upośledzone, jest cierpieniem, które wszyscy powinni rozumieć i odpowiednio oceniać. Pragnienie dziecka ze strony małżonków jest czymś naturalnym. Wyraża powołanie do ojcostwa i macierzyństwa wpisanego w miłość małżeńską. Bezpłodność, jakkolwiek byłaby jej przyczyna i rokowanie, jest ciężką próbą. Wspólnota wierzących jest powołana do wyjaśnienia i podtrzymywania na duchu tych wszystkich, którzy nie mogą zrealizować słusznych dążeń do macierzyństwa i ojcostwa. Małżonkowie znajdujący się w tej bolesnej sytuacji są powołani do odkrycia w niej okazji do szczególnego uczestnictwa w Krzyżu Pana, źródle płodności duchowej. Pary małżeńskie bezpłodne nie powinny zapominać, że również, gdy rodzicielstwo nie jest możliwe, to życie małżeńskie nie traci wartości. Bezpłodność fizyczna – oczywiście – może być dla małżonków okazją do podjęcia innych ważnych zadań w stosunku do życia osób ludzkich, takich jak na przykład adopcja, różne formy dzieł wychowawczych, pomoc innym rodzicom, dzieciom ubogim lub upośle-

dzonym. Nauczanie Kościoła popiera i zachęca uczonych do walki z bezpłodnością. Podkreślić należy, iż zapłodnienie in vitro nie usuwa bezpłodności, czyli niczego nie leczy – para nadal pozostaje bezpłodna, a poczęcie dziecka następuje poza nimi.

Nie naruszają natomiast godności przekazywania życia wszystkie sposoby, które pomagają małżonkom w poczęciu dziecka podczas normalnego aktu małżeńskiego.

### **Stosunek do dziecka poczętego w drodze zapłodnienia in vitro**

Negatywna ocena in vitro nie oznacza w najmniejszym stopniu negatywnego stosunku do dziecka poczętego w ten sposób. „Każda istota ludzka powinna być przyjęta jako dar i błogosławieństwo Boga” – mówi instrukcja Donum vitae. Podkreśla się, że in vitro jest krzywdą dla samego dziecka, które zamiast począć się w akcie miłości rodziców zostaje „wyprodukowane”.

### **Inne istotne okoliczności**

Przy okazji stosowania metody in vitro pojawiają się dodatkowe istotne problemy. Warto wskazać kilka z nich.

– Upowszechnianie metody in vitro prowadzi do zaprzestania leczenia niepłodności. Zdarza się to na Zachodzie – lekarze nie podejmują się leczenia bezpłodności również w sytuacjach, w których standardowe, od lat stosowane metody rokowałyby szansę na sukces – nie ma sensu leczyć, skoro można przeprowadzić zapłodnienie in vitro.

– Zaprzestaje się również badań nad metodami leczenia niepłodności, uznając metodę in vitro za rozwiązanie. W Niemczech i we Włoszech podjęto

prace nad innymi metodami dopiero, gdy prawo zabroniło mrożenia zarodków. Podkreślić trzeba, że alternatywne metody leczenia niepłodności są konieczne nie tylko ze względów światopoglądowych. Z czysto medycznego punktu widzenia metoda in vitro nie może być stosowana u wszystkich.

– Stosując metodę in vitro można w najrozmaitszy sposób manipulować pochodzeniem dziecka. Można zapłodnić komórkę jajową kobiety plemnikami nie jej męża a innego mężczyzny. Można wszczepić kobiecie zarodek powstały z zapłodnienia komórki jajowej nie pochodzącej od niej (przy czym może być zapłodniona nasieniem męża lub innego mężczyzny). Można w ten sposób „wynająć” kobietę by nosiła ciążę i urodziła dziecko obcej parze. Można sprzedawać zarodek. Pojawiają się pytania, kogo w tych sytuacjach uznać za rodziców. Te wszystkie sytuacje realnie się zdarzają! W Stanach Zjednoczonych kobiecie dawcy płaci się 6 tys. dolarów za udział w cyklu produkcji komórek jajowych. We Francji Partia Socjalistyczna wniosła projekt ustawy regulującej status „matek-nosicielek” – kobiet wynajmowanych do noszenia ciąży i urodzenia dziecka dla innych osób (dziecko powstałego metodą in vitro z komórki jajowej i plemników tychże osób).

– Metoda in vitro może być wykorzystywana (i takie żądania się realnie pojawiają) nie tylko przez małżeństwa mające problemy z poczęciem, ale również jako metoda czysto prokreacyjna – a więc pozwalająca mieć dziecko osobom, które nie chcą

nie mogąc go począć w normalny sposób (choć nie miałyby problemów z płodnością), dostępna np. dla osób samotnych, par homoseksualnych.

– Możliwe jest badanie genetyczne zarodków jeszcze przed implantacją i wyselekcjonowania lepszych, np. o odpowiedniej płci, bez określonych defektów lub odwrotnie z okre-

ślonymi defektami (znana była historia pary głuchych, którzy zażyczyli sobie, by ich dziecko również było głuche). Selekcjonowanie zarodków, eliminowanie zarodków „wadliwych” jest formą eugeniki – może prowadzić do udoskonalania człowieka według preferencji rodziców, lekarzy lub naukowców.

**Krzysztof Jankowiak** – prawnik, mąż, ojciec trójki dzieci, członek Ruchu Światło-Życie

## *Naprotechnologia – leczenie bezpłodności*

**Marta Rapcewicz: Czym jest naprotechnologia?**

**Dr Tomasz Wasilewski:** W naprotechnologii szukamy przyczyn niepłodności, patrząc na człowieka całościowo. Bo to jest od zawsze istota medycyny: szukać przyczyn i leczyć je. Jeśli pojawia się problem z poczęciem, to muszą istnieć nieprawidłowości, które należy znaleźć i wyleczyć. Wiemy, że komórki płciowe są jednymi z najczulszych komórek w naszych organizmach. Także to, co jemy, co nas spotyka – stres, praca zawodowa – to, co się dzieje w naszym ciele – praca nerek, tarczycy, układu pokarmowego – ma wpływ na jakość komórki jajowej i jakość plemnika. A dodatkowo u kobiety ma wpływ na to środowisko, które jest pierwszym światem dla nowego życia. To środowisko musi być zdrowe!

**MR.: Jaka jest procedura leczenia metodą naprotechnologii?**

**TW.:** Zaczynamy od nauki obserwacji płodności, tzw. biomarkerów, według modelu Creightona. Równolegle prowadzimy diagnostykę poszczególnych narządów i układów. Poprzez leczenie

farmakologiczne lub chirurgię staramy się przywrócić płodność, by umożliwić małżonkom poczęcie dziecka w ich własnym łóżku. Jestem przekonany, że każdy człowiek wołałby taki sposób!

**MR.: Tych, dla których in vitro nie jest problemem moralnym, przekonają tylko liczby. Jaka jest skuteczność obu metod?**

**TW.:** W programie in vitro, w którym transferujemy do jamy macicy tylko dwa zarodki, średnia szansa jednego cyklu to około dwadzieścia procent. Przyjmuje się, że w trzech podejściach do programu in vitro wskaźnik kumulacyjny wynosi pięćdziesiąt sześćdziesiąt procent. Już czwarte podejście do programu daje gorsze rezultaty. Dlatego w Polsce dofinansowane były trzy procedury in vitro. Jeśli chodzi o naprotechnologię, skuteczność przy dwuletnim leczeniu to około sześćdziesiąt do osiemdziesięciu procent przy dobrej chirurgii. Co cechuje nasze zabiegi, dajmy na to, laparoskopii przy problemie endometriozy? Taka operacja trwa nie dwadzieścia minut, tylko dwie godziny i jest to precyzyjne usuwanie każdego



ogniska endometriozy, a przede wszystkim użycie bardzo zaawansowanych technik antyzrostowych.

**MR.: A jeśli naprotechnologia mimo wszystko nie daje oczekiwanych rezultatów... Dlaczego nie chce pan kierować pacjentek do programu in vitro?**

**TM.:** Jak brzmi definicja początku ludzkiego życia? Połączenie komórki jajowej z plemnikiem. To jest definicja biologiczna. Na egzaminie z pediatrii czy z ginekologii, jeśli pani w ten sposób nie odpowie, to wylatuje pani z egzaminu – bo to jest ABC, podstawy.

Także jeśli ja jestem lekarzem, to muszę postrzegać zarodek ludzki jako mojego małego pacjenta. Czyli on wymaga pełnego szacunku ode mnie i muszę go maksymalnie ochraniać, żeby nie zachorował w wyniku moich działań, nie umarł itd. Natomiast nie ma programu in vitro, który by to gwarantował. I to nie dlatego, że ktoś, kto pracuje w programie in vitro, nie szanuje tego życia albo coś robi źle w sposób zamierzony. Ale obecność zarodków poza organizmem mamy oznacza narażenie ich na gorszy rozwój lub śmierć. Dlatego ja nie zrobię już nigdy programu in vitro, bo to jest uderzenie w życie. I dlatego narodziła się naprotechnologia jako alternatywa.

**MR.: Problem niepłodności to trudna próba dla związku. Dlaczego naprotechnologia może pomagać parom zbliżać się do siebie nawzajem?**

**TM.:** Standardy naprotechnologii zakładają dbałość o relację małżeńską. W wymiarze fizycznym, ale nie tylko –

również duchowym, emocjonalnym, komunikacyjnym...

Również w trakcie badań dbamy o godność i świętość małżeństwa. Przy badaniu nasienia nie uzyskujemy go w wyniku masturbacji jak w programie in vitro, tylko za pomocą zbiorniczka zakładanego w czasie współżycia małżonków.

Gdy pracowałem w klinice in vitro, regularnie, co tydzień, dwa, wnioskowano o zaświadczenie o leczeniu niepłodności do celów rozwojowych. Pracuję tutaj dwanaście lat i może dwa razy musiałem taki druk wystawić.

**MR.: Przez czternaście lat pracował pan w prężnej klinice in vitro. Miał pan wtedy w związku z tym jakieś moralne wątpliwości?**

**TM.:** Bardzo długo nie. Przez wiele lat pracowałem z pełnym przekonaniem w programie in vitro, znając definicję początku ludzkiego życia. Tak chyba musiało być, żeby Pan Bóg się o mnie upomniał. Dlatego ja nie krytykuję moich kolegów, oni są na tym etapie, na którym ja wtedy byłem. Tylko Pan Bóg podał mi rękę i mnie z tego wyciągnął.

**MR.: W jaki sposób się o pana upomniał?**

**TM.:** Na początku 2007 roku nie miałem już wątpliwości, że chcę skończyć z pracą, w której w takim stopniu życie przeplata się ze śmiercią. Pewnej nocy obudziłem się i usłyszałem sekwencję słów: „Ufaj Jezusowi!”, powtórzoną trzykrotnie. Bolało mnie potem ucho, pewnie żebyśmy wiedział, że to nie było złudzenie.

Wiele lat później zdałem sobie sprawę z tego, że noc, w którą to się stało – z 24 na 25 stycznia, to święto nawrócenia świętego Pawła. Nie ma przypadków. Miałem dużo więcej takich znaków prosto z nieba... Nie mogłem już dłużej pracować w programie in vitro, byłoby to nieuczciwe wobec jej pacjentów, właściciela kliniki... Nie wiedziałem, co będę robił dalej. Nie znałem się na niczym innym w medycynie. I Pan Bóg

podsunął mi wizję leczenia niepłodności inną metodą i otwarcia kliniki naprotechnologii w Białymstoku. To wszystko było skokiem na bardzo głęboką wodę: kupno budynku i wyposażenie go w zaawansowaną medyczną aparaturę. Zapożyczyłem się, zastawiłem cały dom i majątek. Teściowa powiedziała „nie będę wam myła okien, bo po co”... Ale Pan Bóg to poprowadził.

**Dr Tadeusz Wasilewski** – założyciel pierwszej w Polsce kliniki leczenia niepłodności metodą naprotechnologii – NaProMedica w Białymstoku. Wcześniej, przez kilkanaście lat, pracował w klinice in vitro.

*Całość wywiadu z doktorem Tadeuszem Wasilewskim  
do przeczytania na Aleteia.pl*



## REDAKCJA

### GŁOSU AKCJI KATOLICKIEJ

ks. J. Malewski, ks. D. Dzienniak, B. Tomczyk,  
M. Urbańska, A. Janecka, N. Papucka, E. Domagała  
[akcjakatolicka.diecezja.kielecka.pl](http://akcjakatolicka.diecezja.kielecka.pl)



---

---

---

---

---